

WOJCIECH ROSTWOROWSKI, MARCIN BĘDKOWSKI, NATALIA PIETRULEWICZ\*

O METODOLOGII BADAŃ EKSPERYMENTALNYCH  
W FILOZOFII, TESTOWANIU IMPLIKATUR  
I SEMANTYCE SPÓJNIKA „LUB”\*\*

Abstract

ON METHODOLOGY OF EXPERIMENTAL PHILOSOPHY, TESTING FOR IMPLICATURES, AND SEMANTICS OF “OR”

The aim of the paper is to investigate a methodological problem facing the experimental research in philosophy. The difficulty concerns a commonly applied questionnaire method involving truth-value evaluation tasks: the data obtained by using such a method cannot provide conclusive evidence in developing a semantic theory of language due to the risk that the respondents focus on pragmatic properties of the statements under evaluation instead of the semantic ones. In particular, they may confuse truth-conditions of a statement with its implicatures. We propose a model which can help to establish — to a certain degree — whether the content assigned by respondents to a given statement is rather pragmatic or semantic (i.e. if it is an implicature or not). This model appeals to “practical” tests for implicatures, widely recognized in linguistic literature. We illustrate our proposal with some experimental research on the semantics of “or” in the Polish language (“lub”) which aims to specify the status of the exclusive sense of this connective.

*Keywords:* disjunction, experimental philosophy, implicature, pragmatics, semantics

---

W ostatnich latach obserwujemy intensywny rozwój filozofii eksperymentalnej. Istotą tego ruchu jest adaptacja metod psychologii i socjologii do analizy problemów filozoficznych: celem jest najczęściej badanie intuicji niespe-

---

\* Instytut Filozofii, Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa, wrostwor@wp.pl., m.bedkowski@gmail.com, natalia.anna.lozinska@gmail.com.

\*\* Przedstawiamy tu wyniki projektu „Spójniki logiczne w językach naturalnych” finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” (na podst. decyzji nr 0117/NPRH3/H21/82/2014). Jesteśmy wdzięczni anonimowemu recenzentowi „Filozofii Nauki” za wiele uwag, które pozwoliły udoskonalić nam artykuł, a także prof. Joshui Knobe’owi za liczne i pomocne uwagi dotyczące strategii badania eksperymentalnego.

cialistów na temat różnych pojęć filozoficznych, takich jak prawda, wiedza, intencjonalność czy odniesienie przedmiotowe<sup>1</sup>. Nurt eksperymentalny rozwinął się w opozycji do tradycyjnej metody uprawiania filozofii, która — jak twierdzą jej antagoniści — odwołuje się często do intuicyjnych osądów, a jednocześnie ogranicza się do badania intuicji samego filozofującego (ewentualnie niewielkiej grupy ludzi z jego środowiska). Zdaniem filozofów eksperymentalnych opieranie formułowanych tez na własnych intuicjach jest co najmniej kontrowersyjne metodologicznie (zob. Knobe, Nichols 2007).

Podójście eksperymentalne jest intensywnie rozwijane w filozofii języka. Choć ogólnie biorąc, stosowanie w filozofii tego rodzaju metod budzi wątpliwości, to wykorzystanie jej w filozofii zorientowanej lingwistycznie — nastawionej na problemy semantyki i pragmatyki języka naturalnego — wydaje się przynajmniej do pewnego stopnia zasadne. Dziedzina ta zmagą się z problemem, jak funkcjonuje język (jak wyznaczane jest odniesienie przedmiotowe, jakie są warunki prawdziwości określonych typów zdań itp.), ma więc w istocie zadanie opisowe. W tym świetle dane empiryczne ukazujące, jak faktycznie używamy języka, mogą dostarczyć istotnych przesłanek na rzecz przyjęcia lub odrzucenia pewnych teorii semantycznych (por. Haukioja 2015).

Choć stosowanie metod empirycznych jest mniej kontrowersyjne w dziedzinie badań nad językiem niż w sferze dociekań, czym jest np. piękno lub prawda, to metodologia filozoficznojęzykowych badań eksperymentalnych nie jest dobrze opracowana i boryka się z różnymi problemami<sup>2</sup>. Celem tego artykułu jest przyjrzenie się jednemu z nich oraz sformułowanie pewnej metody badawczej mającej na celu jego rozwiązanie. Metodę tę przedstawimy na przykładzie dociekań nad semantyką spójnika „lub”. Ogólnie mówiąc, pragniemy zająć się kwestią rozstrzygnięcia między pragmatycznymi a semantycznymi uwarunkowaniami odpowiedzi w badaniach eksperymentalnych. W szczególności skupimy się na problemie mieszania przez niespecjalistów warunków prawdziwości zdania z implikaturami, które wypowiedź niesie w danym kontekście. Proponowane przez nas rozwiązanie polega na zdefiniowaniu modelu badań ustalających — w odniesieniu do uznanych kryteriów — czy sens wiązany z pewną konstrukcją zdaniową ma w istocie charakter implikatury, czy raczej sądu wyrażonego semantycznie. W końcowej części pokażemy rezultaty zastosowania naszej metody do skądinąd obszernie omawianego zagadnienia, czy „lub” jest spójnikiem dwuznacznym.

<sup>1</sup> Przy czym, istnieją też prace oparte na badaniu intuicji ekspertów, tj. filozofów (zob. np. Horvath, Wiegmann 2016).

<sup>2</sup> Wiele dyskusji metodologicznych dotyczy tego, w jaki sposób testować empirycznie teorie semantyczne, w szczególności teorie odniesienia przedmiotowego (zob. Machery i in. 2004, 2013, Martí 2009, Devitt 2012, 2015).

Część pierwszą artykułu poświęcimy omówieniu zasygnalizowanego problemu. W części drugiej przedstawimy charakterystykę implikatur, wskazując na istotne różnice między tym, co wyrażane, a tym, co implikowane. W części trzeciej proponujemy sposób eksperymentalnego weryfikowania „implikaturowości”, a w części czwartej ilustrujemy go badaniem dotyczącym spójnika „lub”.

## 1. METODA EKSPERYMENTALNA I PROBLEM ISTOTNOŚCI JEJ WYNIKÓW DLA TEORII SEMANTYCZNEJ

Celem badań eksperymentalnych<sup>3</sup> — nie tylko tych dotyczących zagadnień filozofii języka — jest na ogół ustalenie, jakie warunki prawdziwości niespecjaliści przypisują określonym typom zdań zawierającym jakieś szczególne pojęcia. Mowa tu np. o warunkach prawdziwości zdań przypisujących wiedzę (tj. zdań postaci „*S* wie, że *p*”), zdań mówiących o działaniach intencjonalnych typu „*S* celowo zrobił *x*”, zdań z nazwami własnymi itp. Najczęstszą metodą wykorzystywaną w tych badaniach jest metoda scenariuszowa. Polega ona na przedstawieniu badanym pewnego scenariusza, tj. historyjki, która — choć z reguły fikcyjna — jest dość prawdopodobna, i zadaniu odnoszących się do niej pytań, zazwyczaj zamkniętych, w których osoba badana ma wybrać jedną z odpowiedzi uprzednio przygotowanych przez badacza. Zakres wyboru rozpoczyna się od dychotomicznego („tak” lub „nie”) i może być przez badacza rozwijany (np. do kilkustopniowej skali, takiej jak skala Likerta). Z reguły zadanie respondentów polega na dokonaniu szeroko pojętej oceny zdania badanego typu na tle informacji, których dostarcza scenariusz. Innymi słowy, odpowiadający muszą powiedzieć, czy i w jakim stopniu zgadzają się z danym stwierdzeniem. Na podstawie ich odpowiedzi formułuje się wnioski, jakie warunki prawdziwości przypisuje przeciętny użytkownik języka ocenianemu zdaniu.

Metoda, która opiera się na ocenach dokonywanych przez badanych — choć wydaje się najbardziej bezpośrednim sposobem sprawdzenia, jak rozumie się dane pojęcie — napotyka jednak pewną trudność. Nie jest bowiem oczywiste, czy zwykli użytkownicy języka, nieposiadający kompetencji właściwych teoretykom, potrafią rozróżnić między semantycznymi a pragma-

---

<sup>3</sup> Inną kwestią jest to, czy określenie „eksperymentalne” w kontekście badań w dziedzinie filozofii nie jest pewnego rodzaju nadużyciem. Eksperyment — tak jak jest na ogół rozumiany w naukach społecznych, z których metodę czerpie filozofia eksperymentalna — wykorzystuje tzw. manipulację eksperymentalną, czyli wprowadzoną sztucznie przez badacza zmianę warunków, w jakich badanie jest przeprowadzane, podczas gdy zdecydowana większość badań filozofów korzysta z kwestionariuszy.

tycznymi własnościami zdań. Ogólnie biorąc, własności semantyczne zdania to cechy związane z tym, że zdanie języka ma pewien obiektywny sens wyznaczony przez znaczenie jego składników oraz reguły składni. Są to np. warunki prawdziwości zdania, jego forma logiczna i zbiór jego konsekwencji logicznych. Za własności pragmatyczne uznaje się zaś cechy zdania wynikające z istnienia pewnych reguł *użycia* języka, które wskazują, że ten typ zdania służy realizacji określonych celów komunikacyjnych. W szczególności za własności pragmatyczne można uznać zbiór implikatur, które niesie jego wypowiedzenie<sup>4</sup>. Nie mamy żadnych podstaw, aby sądzić, że zwykli użytkownicy języka – nieświadomi teoretycznych rozróżnień – zdają sobie sprawę z różnicy między własnościami semantycznymi a pragmatycznymi<sup>5</sup>.

W praktyce badawczej polegającej na zadawaniu badanym pytań o ocenę określonych zdań szczególnie problematyczne wydaje się to, czy respondenci, udzielając odpowiedzi na pytanie, dokonują ewaluacji *sądu semantycznie wyrażonego* w zdaniu, czy raczej tego, co wypowiedź tego zdania w ich odczuciu *implikuje*. Badani mogą bowiem uznać zdanie – które w istocie wyraża sąd fałszywy – za prawdziwe ze względu na pewną jego prawdziwą implikaturę (lub na odwrót). Ryzyko zasugerowania się implikaturą jest duże, zwłaszcza gdy zdanie przedstawione do oceny jest fragmentem wypowiedzi bohatera przedłożonej historyjki. Jeśli respondenci będą mieli konkretne wyobrażenie o nadawcy wypowiedzi w scenariuszu, będą mogli zrekonstruować sobie jego wiedzę, intencje itp. na podstawie wiadomości ze scenariusza (ale także – gdy scenariusz na to pozwala – opierając się na własnej wiedzy o świecie i indywidualnych doświadczeniach). Zauważmy jednak, że nawet gdy oceniane zdanie nie jest fragmentem czyjejś wypowiedzi, to nadal zachodzi ryzyko pomylenia sądu wyrażonego z implikaturą. Istnieje bowiem klasa implikatur, która jest silnie związana z typem danej wypowiedzi (tym, co ta wypowiedź wyraża, lub tym, z jakich wyrażen się składa) i za pomocą tego typu wypowiedzi mówiący *zazwyczaj* wyrażają ów typ implikatury. W rezultacie respondenci mogą skojarzyć z daną wypowiedzią implikaturę, która jest standardowo przekazywana za pomocą takiego zdania, i utożsamiać ją z sądem wyrażanym przez to zdanie.

---

<sup>4</sup> Chodzi tutaj o implikatury uogólnione (*generalized implicatures*, zob. niżej, część 2). Warto jednak dodać, że niektórzy teoretycy traktują implikatury uogólnione jako własności typów wypowiedzi, a nie zdań (np. Levinson 2000).

<sup>5</sup> Zob. dyskusję nad badaniami Machery'ego i in. (2004) w pracach Ludwiga (2007) i Deutscha (2009). Obaj autorzy twierdzą, że wyniki badań nad pojęciem odniesienia przedmiotowego są niediagnostyczne, ponieważ istnieje zasadne ryzyko, że respondenci utożsamili semantyczne pojęcie odniesienia z pragmatycznym pojęciem „odniesienia mówiącego” (o rozróżnieniu – Kripke 1977).

Zilustrujmy ten problem konkretnym przykładem: jak pokazują wyniki badań Knobe'a (2003) nad pojęciem intencjonalności, przeciętny człowiek jest znacznie bardziej skłonny do zaklasyfikowania pewnego działania jako celowego czy uczynionego z rozmysłem (*intentional*), jeśli skutek uboczny tego działania jest według powszechnych przekonań moralnie zły, niż wtedy, gdy jest neutralny bądź dobry<sup>6</sup>. Na tej podstawie wyciąga się wniosek, że poziom intencjonalności danego działania przynajmniej częściowo zależy od wartości moralnej jego skutków ubocznych (Knobe 2003).

Jak jednak argumentują m.in. Adams i Steadman (2004), konkluzja ta jest nieuprawniona, ponieważ oceny badanych mogą być w gruncie rzeczy wynikiem pomylenia warunków prawdziwości zdania z jego implikaturą. Dokładniej, ich zdaniem badani akceptują zdanie typu „*S* z rozmysłem zaszkodził środowisku”, ponieważ najprawdopodobniej łączą z nim implikaturę, że *S* jest winny uszkodzenia środowiska, co – w kontekście założeń scenariusza – było jak najbardziej prawdziwe. Jak zauważają Adams i Steadman (2004: 177), zdanie typu „*S* celowo / z rozmysłem zrobił *x*” jest używane w wielu kontekstach, w których *x* jest jakimś działaniem ocenianym negatywnie, a mówiący chce dać do zrozumienia, że *S* jest winny dokonania *x*. Adams i Steadman zauważają jednocześnie, że treść przypisująca podmiotowi winę jest odwoływalna, to znaczy można bez sprzeczności powiedzieć: „Zrobiłeś to celowo / z rozmysłem. Ale twoje działanie było moralnie w porządku”. Na tej podstawie twierdzą, że mamy do czynienia z treścią, która ma charakter implikatury<sup>7</sup>.

Autorzy wskazują następnie, że możliwym wyjaśnieniem odpowiedzi badanych, którzy przypisują podmiotowi działanie intencjonalne, jest nie to, że rozpoznają oni działanie *S* jako intencjonalne, lecz to, że uchwytyją oni okre-

<sup>6</sup> Przykład Knobe'a obejmował scenariusze przedstawiające dyrektora pewnej firmy, który dokonywał inwestycji mającej na celu przyniesienie dużych zysków, ale jej skutkiem ubocznym była szkoda dla środowiska naturalnego (pierwsza wersja) lub działanie wpływające korzystnie na rozwój środowiska (druga wersja).

<sup>7</sup> Por. niżej, część 2. Recenzent naszego artykułu zauważył, że sąd o odpowiedzialności moralnej *S* za *x* wcale nie musi być zaklasyfikowany jako implikatura zdania „*S* dokonał *x* celowo / z rozmysłem”. Możemy zinterpretować go również jako presupozycję w sensie Austina, traktując wyrażenia „celowo”, „z rozmysłem” jako przysłowki illokucyjne. W tym ujęciu stwierdzenie, że *S* zrobił *x* celowo / z rozmysłem byłoby warunkiem przygotowawczym do obciążenia *S* winą moralną za *x*. Warto jednak podkreślić, że naszym celem nie jest rozstrzygnięcie, czy w omawianym konkretnym wypadku przekonanie o winie moralnej dyrektora firmy należy bezsprzecznie uznać za rodzaj implikatury. Chodziło nam przede wszystkim o zilustrowanie pewnego typu argumentacji – w naszym przekonaniu zasadnej – zgodnej z którą oceny dokonywane przez zwykłych użytkowników języka nie muszą odzwierciedlać semantyki pewnych pojęć, lecz mogą wynikać z pewnych własności pragmatycznych języka.

ślona implikaturę i chcą wyrazić moralną dezaprobatę dla działania *S*. Jednocześnie działanie *S* może nie być intencjonalne, jeśli założymy, że intencjonalne czy celowe wykonanie *x* przez *S* oznacza, że *x* jest głównym celem *S*. Innymi słowy, jeśli rzeczywiście osoby badane w eksperymencie Knobe'a koncentrują się na implikaturze przedstawionego zdania, a nie na jego warunkach prawdziwości, ich werdykty nie mówią nic na temat rzeczywistego pojęcia intencjonalności.

Podsumowując, metodologiczny problem badań eksperymentalnych opierających się na metodzie scenariuszowej i pytaniach ewaluacyjnych polega na tym, że nie mamy żadnej gwarancji, że badani kierują się własnościami semantycznymi, a nie pragmatycznymi ocenianych zdań. W szczególności nie ma podstaw, by sądzić, że ankietowani dokonują oceny sądu wyrażonego, a nie implikatury.

## 2. IMPLIKOWANIE KONWERSACYJNE ORAZ WYBRANE CECHY IMPLIKATUR

Paul Grice wyróżnił dwa poziomy szeroko rozumianego znaczenia wypowiedzi: to, co „powiedziane”, oraz to, co „implikowane”. Rozważmy typowy przykład ilustrujący to rozróżnienie:

- (1) A: Czy chcesz iść do kina?  
(2) B: Jestem zmęczony.

Zgodnie z tradycyjnym ujęciem zdanie takie jak (2) wyraża sąd, że B (nadawca wypowiedzi) jest zmęczony w chwili wygłaszania swojej wypowiedzi. To, co *powiedziane*, możemy z grubsza utożsamić z sądem, który dana wypowiedź wyraża w danym kontekście; sąd ten jest wyznaczony przez własności semantyczne użytych wyrażen-składników oraz sposób ich połączenia (jak widać, niektóre własności semantyczne mogą jednak zależeć od informacji pragmatycznej, np. od tego, kto jest autorem wypowiedzi). W typowym kontekście wypowiedź osoby B zostałaby jednak odebrana jako stwierdzenie, że B nie chce iść do kina. Informacja ta nie jest częścią tego, co zostało powiedziane, lecz tego, co implikowane. Na czym polega zatem implikowanie i jak powstają implikatury?

Zgodnie z koncepcją Grice'a (1989: 26) nasza komunikacja opiera się na złożonym systemie reguł zwanym łącznie zasadą kooperacji (*Cooperative Principle*, w skrócie CP). W ogólnym sformułowaniu zasada ta głosi: „Uczyń swój udział konwersacyjny w przewidzianym dla niego momencie takim, ja-

kiego wymaga zaakceptowany cel lub kierunek rozmowy, w którą jesteś zaangażowany”. CP znajduje uszczegółowienie w czterech maksymach: jakości, ilości, odniesienia oraz sposobu (Grice 1980: 91 i nn.).

Implikatury powstają w wyniku dwóch mechanizmów (Grice 1989: 32)<sup>8</sup>. Pierwszy opiera się na założeniu, że mówiący czyni wszystko, aby spełnić CP, i nie narusza żadnej z maksym. Na przykład:

(3) A: Zabrakło mi benzyny.

B: Stacja jest za rogiem.

Osoba B implikuje, że na stacji można kupić benzynę, że jest otwarta oraz że nie ma stacji znajdującej się bliżej. Mechanizm drugi opiera się na jawnym naruszeniu jednej z maksym, ale bez naruszenia zasady kooperacji. Na przykład:

(4) A: Jak dużo zarabiasz?

B: Ładną pogodę dziś mamy, prawda?

Odpowiedź osoby B narusza maksymę odniesienia, ale przy założeniu, że nie łamie CP, rozmówca A może wywnioskować, że osoba B nie chce mówić o swoich zarobkach.

Przykłady te ilustrują kategorię tzw. szczegółowych implikatur konwersacyjnych (*particularized conversational implicatures*, w skrócie PCI). Inny rodzaj stanowią tzw. uogólnione implikatury konwersacyjne (*generalized conversational implicatures*, w skrócie GCI). PCI powstają jedynie przy pewnych określonych założeniach dotyczących kontekstu i z tego względu nie są regularne. Odmienny status mają GCI, które powstają z reguły w „normalnych” okolicznościach, tj. gdy mówiący wypowiada pewne określone zdanie, ale nie są czynione szczególne założenia dotyczące kontekstu (np. implikatura nie jest jawnie zaprzeczona). Do tej klasy implikatur zazwyczaj zalicza się np. implikatury skalarne (por. Levinson 2000).

Z punktu widzenia naszych dalszych rozważań niezwykle istotne jest pytanie, jakie charakterystyczne cechy przysługują implikaturom konwersacyjnym. Standardowo przypisuje się im przynajmniej trzy własności. Po pierwsze, implikatury konwersacyjne są odwoływalne (*cancellable*), czyli mogą zostać otwarcie zanegowane lub zawieszono ze względu na pewne założenia kontekstowe. Zobaczmy to na przykładzie:

---

<sup>8</sup> Mówiąc o implikaturach jako o treściach, które mówiący chce przekazać za pomocą wypowiedzi wykorzystujących reguły związane z CP, mamy zatem na myśli implikatury *konwersacyjne*. Grice wyróżnia dodatkowo implikatury konwencjonalne, lecz ich status jest przedmiotem dyskusji (por. Bach 1999, 2006).

(5) A: Czy chcesz iść do kina?

B: Jestem zmęczony, ale mam ochotę i się z tobą wybiorę.

Zdanie „Jestem zmęczony” wzięte w izolacji implikuje, że mówiący nie ma ochoty iść do kina. Możemy jednak *explicite* zaprzeczyć tej implikaturze, a powstała w ten sposób wypowiedź nie nosi znamion sprzeczności.

Drugą własnością implikatur jest tzw. nieodrywalność od znaczenia (*non-detachability*). W skrócie polega ona na tym, że te same implikatury są generowane przez zdania o tym samym znaczeniu. Jak łatwo zauważyć, zarówno wypowiedź (7), jak i (8) niesie implikaturę, że Jan znalazł miejsce do parkowania (przy założeniu, że Jan jest posiadaczem czarnego mercedesa):

(6) A: Czy Jan znalazł miejsce do parkowania?

(7) B: Czarny mercedes zajmuje miejsce pod bramą instytutu.

(8) B: Pod bramą instytutu zaparkowany jest czarny mercedes.

Warto jednak zaznaczyć, że istnieją implikatury konwersacyjne silnie zależne od konkretnej formuły, za pomocą której mówiący wyraża treść swojej wypowiedzi. Są to implikatury generowane przez maksymy sposobu i są z natury odrywalne.

Wreszcie, twierdzi się (zob. Sadock 1978), że implikatury konwersacyjne są wzmocnialne (*reinforceable*). Oznacza to, że możliwe jest dodatkowe podkreślenie implikatury, tj. wyrażenie jej *explicite* wraz z wypowiedzią, która tę implikaturę niesie, bez efektu redundancji, np.:

(9) Niektórzy — ale nie wszyscy — zdali egzamin.

(10) Adam spotkał w biurze pewną kobietę. I nie była to jego żona.

(11) A: Czy podobał ci się koncert?

B: Dyrygent był przystojny i nic ponadto — koncert był okropny.

Wyrażenie *explicite* implikatury we wszystkich tych wypowiedziach nie wywołuje poczucia redundancji językowej, tj. nie odnosimy wrażenia, że wypowiedź jest nadmiarowa i źle brzmi, mimo że mówiący dodaje coś, co banalnie wynika z jego wcześniejszych słów.

Wyjaśniliśmy, na czym polega implikowanie konwersacyjne, i wskazawszy wybrane cechy implikatur, przejdźmy do przedstawienia naszego pomysłu, jak w praktyce testować implikatury.



### 3. TESTOWANIE IMPLIKATUR W PERSPEKTYWIE EKSPERYMENTALNEJ

Cechy implikatur mogą posłużyć jako praktyczne kryterium odróżniania treści implikowanych od treści wyrażanych. Jeśli dana treść  $T$  kojarzona ze zdaniem  $Z$  daje się niesprzecznie zanegować (odwoływalność), wyrazić explicite bez poczucia redundancji językowej (wzmacnialność), jest generowana również przez synonimiczne parafrazy  $Z$  (nieodrywalność), to mamy mocne podstawy, by sądzić, że  $T$  jest implikowana przez wypowiedź  $Z$ , nie jest natomiast sądem wyrażanym przez  $Z$ . Jeśli natomiast we wskazanych aspektach wykazuje właściwości przeciwne (jest nieodwoływalna, odrywalna i niewzmacnialna), to mamy podstawy sądzić, że ma charakter semantyczny. Jak zauważają jednak teoretycy, tego rodzaju testy muszą być obwarowane pewnymi ograniczeniami i nie zawsze są w pełni diagnostyczne. Omówimy teraz krótko wybrane problemy związane z testowaniem implikatury i spróbujemy pokazać, że mimo zasadności niektórych uwag i ograniczeń postulowanych przez teoretyków, idea testowania implikatury na podstawie podanych cech jest zasadniczo trafna. Następnie uzasadnimy potrzebę eksperymentalnego testowania implikatury, formułując tym samym naszą odpowiedź na wskazane problemy.

Zacznijmy od odwoływalności. Jak widzieliśmy, konsekwencje semantyczne (w tym stwierdzenia równoważne) danego zdania są nieodwoływalne, natomiast implikatury niesione przez jego wypowiedzenie jak najbardziej dają się „skasować”. Z faktu tego nie wynika niestety, że dowolna odwoływalna treść łączona z danym zdaniem musi być implikaturą. Problem testu opartego na odwoływalności związany jest z istnieniem wieloznaczności semantycznej. Pewna konstrukcja zdaniowa  $Z$  może być w danym języku konwencjonalnym środkiem wyrażenia niezależnych od siebie i zasadniczo innych sensów  $S$  i  $S^*$ . Zauważmy, że  $Z$  użyte w konkretnym sensie — np.  $S$  — przez jakiegoś mówiącego w danym kontekście nie wyraża jednocześnie  $S^*$ . W takiej sytuacji możliwe jest bezsprzeczne zanegowanie sensu  $S^*$ , tj. wyrażenie myśli równoważnej: „ $Z$  &  $\neg S^*$ ”. W rezultacie konstrukcje postaci „ $Z$  &  $\neg S^*$ ” lub „ $Z$  &  $\neg S$ ” nie wywołują poczucia sprzeczności, ponieważ istnieją takie interpretacje zdań składowych, przy których całość jest niesprzeczna (pierwsza jest niesprzeczna przy odczytaniu  $Z$  jako  $S$ , druga — przy odczytaniu  $Z$  jako  $S^*$ ). Zilustrujmy więc problem testu z nieodwoływalności przykładem wieloznaczności:

(12) Kupiłem zamek. I nie jest to suwak do kurtki.

Zdanie (12) nie jest sprzeczne. Pojawiające się w nim słowo „zamek” odczytujemy jednoznacznie jako niesuwak (czyli jako zamek budowlę lub zamek

do drzwi). Można zatem powiedzieć, że sens zdania „Kupiłem zamek” stwierdzający, że zakupiłem suwak, zdaje test odwoływalności. Sens ten jest jednak wyraźnie semantyczny, ustalony przez konwencje językowe, a nie generowany pragmatycznie. Podsumowując, test z odwoływalności nie sprawdza się w przypadku treści, co do których istnieje podejrzenie, że stanowią *jedno z wielu znaczeń* semantycznych danej konstrukcji, co z kolei jest dość częstą przypadłością treści badanych pod kątem ich implikaturowości<sup>9</sup>.

Przejdźmy teraz do omówienia wątpliwości związanych z nieodrywalnością. Po pierwsze, sam fakt, że dana treść *T* kojarzona ze zdaniem *Z* jest nieodrywalna, nie wystarczy w żaden sposób do zaklasyfikowania *T* jako implikatury. Konsekwencje semantyczne *Z* są bowiem w równym stopniu nieodrywalne co implikatury, ponieważ dwa dowolne zdania równoważne (w tym synonimiczne) mają dokładnie ten sam zbiór konsekwencji semantycznych. Nieodrywalność nie jest zatem warunkiem wystarczającym uznania danej treści za implikaturę, można jednak sądzić, że stanowi warunek konieczny (w przypadku implikatur niegenerowanych przez maksymy sposobu), jako że treści „odrywalne” — ściśle związane z użyciem danego słowa czy konstrukcji — wydają się konwencjonalne, a nie rekonstruowane na podstawie CP. Innymi słowy, odrywalność oznaczałaby brak implikaturowego charakteru. Jednak nawet to stwierdzenie wydaje się problematyczne. Jak zauważają Horn (1991: 316) i Sadock (1978: 369-371), wiele implikatur nie wykazuje pełnej nieodrywalności, i nie dotyczy to jedynie tych, które generowane są przez maksymy sposobu. Rozważmy trzy przykłady:

- (13) Niektórzy studenci się spóźnili.  
 (14) *Przynajmniej* niektórzy studenci się spóźnili.  
 (15) Niektórzy — *a możliwe, że wszyscy* — studenci się spóźnili.

Jak się wydaje, wszystkie trzy zdania mają te same warunki prawdziwości. Jednak tylko (13) implikuje, że nie wszyscy studenci się spóźnili. Innymi słowy, implikatura skalarna nie występuje w przypadku (14) i (15), co wskazuje na jej „odrywalność”.

Obserwacje te pokazują, że test oparty na nieodrywalności jest zasadniczo chybiony i to, czy dana treść jest usuwalna lub nieusuwalna przez równoważne parafrazy, nie ma w istocie nic wspólnego z faktem, czy stanowi ona implikaturę. Wniosek ten jest w naszym poczuciu zbyt daleko idący. Cecha nieodrywalności wydaje się wynikać z ogólnej charakterystyki implikatur konwersa-

<sup>9</sup> Warto dodać, że również presupozycje zdań negatywnych są odwoływalne, choć ich status jest zupełnie odmienny od statusu implikatur (a ich wzmocnienie wywołuje skądinąd efekt redundancji).

cyjnych, zgodnie z którą mają one charakter inferencyjny, stanowią wynik rozumowania opartego na rekonstrukcji treści semantycznej wypowiedzi oraz na pewnych założeniach co do kooperacji, kontekstu i racjonalności komunikacji. W konsekwencji implikatury nie powinny zależeć od *samego* sposobu sformułowania danej treści<sup>10</sup>.

Jak wyjaśnić zatem przykłady takie jak (13)-(15)? Naszym zdaniem pojęcie nieodrywalności wymaga rozwinięcia i uściślenia, w wyniku których najpewniej odnośne zdania nie zostałyby zaklasyfikowane jako kontrprzykłady dla tezy, że implikatury (*modulo* implikatury sposobu) są nieodrywalne. W szczególności, należałoby wypracować w pewien sposób pojęcie parafrazy, która miałaby zachowywać implikaturę. W istocie tym, co znosi implikaturę skalarną w (14) i (15) są dopowiedzenia kursywą, które — jak można argumentować — zmieniają istotnie znaczenie wyjściowej konstrukcji (13). Innymi słowy, można by twierdzić, że (14) i (15) nie są w pełni synonimicznymi parafrazami (13), natomiast test z nieodrywalności powinien być ograniczony do parafraz w pełni synonimicznych (por. Horn 1991: 316). Odnotujmy w tym miejscu, że Sadock — który poddaje krytyce test z nieodrywalności — przyznaje, że test ten nie jest całkowicie pozbawiony charakteru diagnostycznego:

Test ten jest jednak całkiem dobry, przynajmniej w skrajnych wypadkach. Gdy nie występują oczywiste różnice odpowiedniego typu, odrywalność budzi podejrzenia i im więcej parafraz skutecznie odcina implikaturę, tym bardziej zdaje się, że implikatura ta musi być konwencjonalna. Z drugiej strony im więcej synonimicznych sformułowań nie eliminuje implikatury, tym mniej prawdopodobne, że mamy do czynienia z przypadkową zależnością, i wydaje się, że w danej sytuacji działają reguły takie jak zasada kooperacji (1978: 371).

Na koniec omówmy zastrzeżenia wobec wzmocnienia. Jak argumentuje Horn (1991), w niektórych wypadkach zarówno konsekwencje semantyczne, jak i presupozycje pewnych zdań mają cechę wzmocnienia, w tym sensie, że wyrażenie ich *explicite* nie wywołuje poczucia niepoprawności, jakie normalnie towarzyszy językowej redundancji. Są to przypadki, w których stosuje się zwroty wyrażające przeciwstawność (np. „ale”) i stwierdzenie presupozycji bądź konsekwencji semantycznej ma wartość retoryczną:

(16) Nie wiem, dlaczego cię lubię, ale tak jest.

(17) Ledwo się prześlizgnęła, ale jej się udało.

To, co w gruncie rzeczy stwierdzają drugie człony podanych zdań, wynika z pierwszych członów lub jest przez nie presuponowane. Zaczniemy od wypo-

<sup>10</sup> Chyba że jednym z kontekstowych założeń jest informacja o samym *sposobie* sformułowania wypowiedzi (chodzi o przypadki implikatur generowanych przez maksymy sposobu).

wiedzi (16). Ogólnie biorąc, zdanie postaci „Nie wiem, dlaczego lubię  $x$ ” presuponuje to, że jest tak, że lubię  $x$ . Presupozycja powstaje w wyniku zastosowania konstrukcji pytającej ze zwrotem „dlaczego” (tj. „dlaczego jest tak, że  $p$ ?”) oraz mechanizmu projekcji (*presupposition projection*). Dokładniej, samo zdanie podrzędne („dlaczego lubię  $x$ ”) wyraźnie presuponuje, że lubię  $x$ . Zgodnie z teorią wyjaśniającą, w jaki sposób presupozycje zdań prostych przechodzą na zdania złożone, operator epistemiczny „wiem, że” oraz negacja nie znoszą presupozycji zdania podrzędnego. Zarówno zdanie „wiem, że  $p$ ”, jak i zdanie „nieprawda, że  $p$ ” obejmują wszystkie presupozycje samego  $p$  (por. Karttunen 1973, Langendoen, Savin 1971). Stąd wypowiedź „Nie wiem, dlaczego lubię  $x$ ” presuponuje, że lubię  $x$ . Z kolei w przykładzie (17) jest tak, że drugie zdanie jest konsekwencją logiczną pierwszego zdania składowego — ogólnie, z faktu, że  $S$  ledwo zrobił  $x$  (czy jeszcze ogólniej:  $S$  zrobił  $x$  w sposób  $P$ ) wynika, że  $S$  zrobił  $x$ . Zauważmy teraz, że w obu przykładach drugie człony wypowiedzi nie brzmią redundantnie i są w pełni akceptowalne, mimo że — jak zaznaczyliśmy — pozostają w stosunku implikacyjnym lub presupozycyjnym wobec pierwszych członów. Można zatem powiedzieć, że w pewnych okolicznościach konsekwencje semantyczne lub presupozycje są w istocie wzmacnialne. Wobec tego pozytywny wynik w teście wzmacnialności nie może z gruntu przesądzić o tym, że dana treść jest implikaturą. Test z wzmacnialności nie jest więc w pełni diagnostyczny.

W odpowiedzi na obserwacje Horna należy zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, fakt, że pozytywny wynik nie przesądza automatycznie, czy dana treść jest implikaturą, nie oznacza, że negatywny wynik również jest niediagnostyczny. W istocie, jeśli dana treść nie zdaje testu wzmacnialności — tj. w zestawieniu z danym zdaniem  $Z$  brzmi redundantnie — należy przypuszczać, że nie jest ona implikaturą  $Z$ . Implikatury bowiem z natury niosą jakąś dodatkową informację w stosunku do tego, co powiedziane<sup>11</sup>. Wartość testu ze wzmacnialności polega zatem na tym, że może przesądzić o tym, że dana treść *nie* jest implikaturą. Po drugie, tak jak w przypadku nieodrywalności, test ze wzmacnialności nie jest błędny ze swej istoty, a wymaga jedynie dopracowania i pewnych dodatkowych założeń. Jak zauważa Horn (1991: 322-323),

<sup>11</sup> W niektórych sytuacjach może być tak, że mówiący implikuje to, co skądinąd wynika z wypowiedzianego przezeń zdania (zob. Bach 2006). Są to jednak sytuacje szczególne w tym sensie, że wymagają dość konkretnego określenia tła konwersacyjnego. Nie dotyczą zatem implikatur uogólnionych. Tymczasem treści, które najczęściej poddajemy testom, mają charakter ogólny, są związane z *typem* danej wypowiedzi (jej treścią warunkowoprawdziwością), a nie są generowane przez kontekst. A zatem są to treści, w przypadku których test ma rozstrzygnąć, czy stanowią implikaturę uogólnioną, czy element semantyki; a zatem negatywny wynik jest tutaj diagnostyczny.

wzmocnienie presupozycji bądź konsekwencji semantycznych możliwe jest jedynie w pewnych określonych okolicznościach, wymaga m.in. użycia jakiegoś słowa kontrastującego (typu „ale”, „lecz”), służącego wyrażeniu opozycji retorycznej. Nie jest możliwe osiągnięcie efektu wzmocnienia przy zwykłym spójniku „i”, który skądinąd służył nam przy zilustrowaniu wzmacnialności typowych implikatur. Sugeruje to, że w teście na wzmacnialność nie powinniśmy stosować konstrukcji kontrastujących, lecz ograniczyć się np. do schematu „ $p$  oraz / a faktycznie  $q$ ”, gdzie  $q$  jest treścią poddaną testowi. Mówiąc w skrócie, nałożenie pewnych dodatkowych warunków na test ze wzmacnialności pozwala uczynić go diagnostycznym.

Być może, test implikaturowości powinien w gruncie rzeczy uwzględniać wszystkie trzy omówione cechy, a wówczas mógłby być diagnostyczny nawet bez dodatkowych ulepszeń czy obostrzeń<sup>12</sup>. W takim wypadku, choć każda z podanych własności z osobna (tj. nieodrywalność, wzmacnialność, odwoływalność) nie przesądzałyby o implikaturowym charakterze danej treści, to posiadanie tych cech łącznie wskazywałoby jednoznacznie, że dana treść jest implikaturą. Jest to obiecujące podejście, zgodne z proponowanym przez nas programem badawczym. Badanie implikaturowości powinno uwzględniać możliwie jak najwięcej aspektów, w których cechy charakterystyczne implikatur mogą się ujawnić. Warto jednak zwrócić uwagę, że nawet taki test nie byłby wolny od mankamentów. W pewnych sytuacjach możemy bowiem z jakimś zdaniem łączyć treść, która jest wzmacnialna, nieodrywalna, odwoływalna, a mimo to nie jest implikaturą. Rozważmy następujący przykład. Czasownik „zdać” jest w języku polskim wieloznaczny — może oznaczać m.in. ( $z_1$ ) przekazanie jakiejś rzeczy (np. „zdać klucze”, „zdać dokumenty”) albo ( $z_2$ ) uzyskanie pozytywnego wyniku w jakimś teście, zaliczenie (np. „zdać egzamin”). Nie do przyjęcia wydaje się stwierdzenie, że  $z_2$  mogłoby być implikaturą uogólnioną wypowiedzi typu „ $S$  zdał”, której sens wyznaczony byłby zawsze przez  $z_1$ . Niemniej — z wcześniej sygnalizowanych przyczyn —  $z_2$  jest odwoływalne oraz nieodrywalne<sup>13</sup>. Ponadto, wzorując się na przykładzie (17), można skonstruować zdanie, w którym wzmocnienie  $z_2$  nie będzie brzmiało niepoprawnie:

(17\*)            Ledwo zdała, no ale udało jej się zaliczyć.

<sup>12</sup> Sugestię tę zawdzięczamy recenzentowi artykułu.

<sup>13</sup> Można powiedzieć coś w rodzaju „Egzamin *zdany*. Nie zaliczony, lecz dostarczony do egzaminatora”. W takim kontekście mówiący wyraźnie (tj. *explicite*) odwołuje znaczenie imiesłowu „zdany” jako „zaliczony”. Sens ten jest więc odwoływalny. Dalej, w oczywisty sposób, synonimiczne parafrazy zdania takiego jak „ $S$  zdał egzamin”, użytego w sensie „ $S$  zaliczył egzamin”, będą niosły ze sobą treść mówiącą, że  $S$  zaliczył egzamin. Sens ten jest więc nieodrywalny.

Tym samym  $z_2$  ma trzy omawiane cechy implikatur: wzmocnialność, nieodrywalność i odwoływalność, ale ewidentnie nie mamy do czynienia z implikaturą konwersacyjną.

Choć więc testowanie odwołujące się do wzmocnialności i nieodrywalności wymaga udoskonalenia i wprowadzenia dodatkowych ograniczeń, to daje pewne podstawy do klasyfikowania danej treści jako bardziej semantycznej lub bardziej pragmatycznej. Jeśli treść wiązana z pewną wypowiedzią nie da się wyrazić *explicite* bez poczucia redundancji językowej i nie jest generowana przez synonimiczne parafrazy analizowanej wypowiedzi, to mamy prawo sądzić, że jest raczej semantyczna niż pragmatyczna.

Warto zauważyć, że test implikaturowości został zaproponowany jako narzędzie filozofii gabinetowej — do samodzielnego użytku filozofa bądź lingwisty. Jego ogólna formuła pozwala jednak na wykorzystanie go w badaniach na szerszą skalę, tj. na odwołanie się do intuicji kompetentnego użytkownika języka niebędącego specjalistą. Takie postępowanie w duchu filozofii eksperymentalnej wydaje się tu uzasadnione ze względu na przedmiot badań, którym jest język naturalny. W tym wypadku intuicje zwykłych użytkowników języka, czyli osób sprawnie posługujących się językiem w życiu codziennym, lecz nieposiadających wiedzy teoretycznej dotyczącej języka, dostarczyć mogą wartościowych informacji na temat tego, jakie własności przysługują pewnym wypowiedziom językowym. W dalszej perspektywie może być to pomocne przy formułowaniu konkretnych teorii semantycznych.

Podsumowując, aby przekonać się, czy dana treść, którą użytkownicy języka przypisują pewnej wypowiedzi, ma charakter semantyczny, czy raczej pragmatyczny — a w szczególności, czy jest implikaturą — możemy poddać ją pewnemu testowi. Przykładowo, wykorzystując kompetencje językowe zwyczajnych użytkowników, możemy zbadać, czy dana treść jest nieodrywalna i wzmocnialna.

#### 4. ZASTOSOWANIE TESTU NA BYCIE IMPLIKATURĄ: BADANIA NAD SPÓJNIKIEM „LUB”

Opisaną metodę wykorzystaliśmy w badaniach nad semantyką odpowiedników standardowych spójników logicznych w językach naturalnych. Stosowaliśmy ją w dociekaniach dotyczących słowa „lub”. Krótko zdamy sprawę z problemów narosłych wokół znaczenia tego spójnika, a następnie przedstawimy własne badanie oraz jego wyniki.

## 4.1. SENS ROZŁĄCZNY „LUB”

Zacznijmy od prostej obserwacji: „lub” funkcjonuje w dwojaki sposób. W niektórych przypadkach zdanie o postaci „ $p$  lub  $q$ ” zdaje się wyrażać sens równoważny „ $p \vee q$ ” (przynajmniej jedno z dwojga), w innych przypadkach sens równoważny „ $(p \vee q) \& \neg(p \& q)$ ” (dokładnie jedno z dwojga). Załóżmy, że Joanna pyta Małgosię, co będzie robić po południu, a ona odpowiada:

(18) Będę sprzątała jadalnię lub umyję okna w salonie.

Małgosia ma tu najprawdopodobniej na myśli to, że podejmie przynajmniej jedną ze wskazanych czynności i nie jest wykluczone, że zrobi obie rzeczy. Innymi słowy, zdanie nie byłoby intuicyjnie fałszywe przy założeniu, że Małgosia zarówno posprząta jadalnię, jak i umyje okna. Nazwijmy ten sposób użycia „lub” łącznym.

Przyjrzyjmy się teraz użyciu rozłącznemu. Przypuśćmy, że pewne dziecko sprzecza się ze swoją mamą, ponieważ chce zjeść dwa desery, które można zamówić w kawiarni, na co nie zgadza się jego mama, która pozwala mu tylko na jeden deser. W toku sprzeczki mama mówi:

(19) Dostaniesz lody *lub* dostaniesz szarlotkę. Koniec dyskusji!

W tym wypadku wypowiedź mamy wyraźnie oznacza, że dziecko nie dostanie dwóch deserów. Innymi słowy, zdanie byłoby intuicyjnie fałszywe, gdyby faktycznie mama zamówiła swojemu dziecku i lody, i szarlotkę.

Na podstawie takich przykładów można by sformułować hipotezę, że „lub” jest dwuznaczne w języku naturalnym, jako że ma dwa różne sensy odpowiadające użyciu łącznemu i rozłącznemu. Jednak większość filozofów jest odmiennego zdania: zgodnie z dominującym poglądem użycie rozłączne sprowadza się do implikatury rozłączności, która generowana jest konwersacyjnie (uważa się, że nie istnieją przekonujące argumenty za tym, że „lub” ma semantyczny sens rozłączny, a użycie łączne można wyjaśnić pragmatycznie). Innymi słowy, w niektórych kontekstach mówiący, wypowiadając zdanie postaci „ $p$  lub  $q$ ”, implikuje konwersacyjnie, że nie może zachodzić zarazem  $p$  i  $q$ . Dyskusyjna pozostaje kwestia, jaki rodzaj implikatury powstaje przy użyciu rozłącznym i jak dokładnie ją wyjaśnić. Część teoretyków klasyfikuje tę implikaturę jako skalarną (np. Horn 1972: 78-79, Gazdar 1979, Sauerland 2004, Alonso-Ovalle 2008). Inni uznają, że jest związana z maksymą odniesienia i ilości (np. Geurts 2005: 402-404)<sup>14</sup>.

<sup>14</sup> Warto zauważyć, że wielu współczesnych teoretyków, np. Zimmermann (2000) i Geurts (2005), odrzuca tezę, zgodnie z którą znaczenie „lub” jest tożsame z alternatywą logiczną. Uważają oni, że semantyczną funkcją tego spójnika jest wskazanie relewantnych

Naszym celem nie jest ostateczne rozstrzygnięcie, czy „lub” w języku naturalnym ma sens rozłączny. Chcemy przede wszystkim pokazać, w jaki sposób można testować empirycznie stanowisko, zgodnie z którym sens rozłączny „lub” ma charakter implikatury konwersacyjnej. Jak zobaczymy, wyniki naszych testów hipotezę tę podważają.

Zgodnie z proponowaną przez nas metodą empiryczny test na to, czy dana treść *T* wypowiedzi *W* jest implikowana konwersacyjnie przez *W*, ma polegać na zbadaniu, czy według kompetentnych użytkowników języka *T* ma intuicyjne cechy implikatury. W naszym badaniu sprawdziliśmy, w jakim stopniu rozłączny sens przekazywany za pomocą zdania „*p* lub *q*” jest wzmocnialny i nieodrywalny<sup>15</sup>. Respondenci musieli oceniać, na ile w kontekście zdania z „lub” stwierdzenie *explicite* rozłączności jest zbędne oraz czy sens generowany jest również przez synonimiczne parafrazy „*p* lub *q*”, które nie zawierają „lub”.

#### 4.2. BADANIE EKSPERYMENTALNE

Badanie oparliśmy na standardowej metodzie scenariuszowej: badani mieli dokonać oceny naturalnie brzmiących zdań wypowiedzianych przez bohaterów przedstawianego im scenariusza. Przeprowadziliśmy dwie oddzielne ankiety w języku polskim poświęcone odpowiednio wzmocnialności i nieodrywalności. W ankiecie dotyczącej nieodrywalności respondenci dostawali losowo jedną z dwóch wersji tej samej historyjki, różniące się jedynie tym, że bohater formułował raz swoją myśl z użyciem „lub”, a raz bez tego spójnika. W pierwszym wypadku jego wypowiedź brzmiała „Pójdę do kina lub na spacer po starówce”, w drugim „Z pewnością pójdę w jedno z tych miejsc”. Jednocześnie kontekst wypowiedzi był taki sam przy obu scenariuszach. Osoby badane miały za zadanie odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu wypowiedź bohatera sugeruje, że pójdzie co najwyżej w jedno miejsce. Z kolei w przypadku wzmocnialności badani mieli przedłożony krótki scenariusz, w którym bohater wypowiadał zdanie z „lub” oraz stwierdzał — w drugiej części wypowiedzi — że nie zajdą oba człony alternatywy naraz. Mieli oni ocenić, na ile to drugie zdanie jest zbędne w tym sensie, że „wyraża to, co wynika z pierwszego”. W obu badaniach należało wybrać jedną odpowiedź spośród pięciu podanych. Oto dokładne scenariusze i pytania wraz z możliwymi do wyboru odpowiedziami:

---

możliwości (a zatem „*p* lub *q*” rozumie się z grubsza jako „możliwe, że *p* i możliwe, że *q*”). Mimo że odchodzą tu od klasycznego ujęcia Grice’owskiego, to uważają, że sens rozłączny powstaje jako implikatura.

<sup>15</sup> Warto tu zaznaczyć, że wymienione wcześniej różne stanowiska w kwestii sensu rozłącznego — sprowadzające go do implikatury — nie odwołują się do maksymalnego sposobu. Sens rozłączny powinien być zatem implikaturą nieodrywalną.



## NIEODRYWALNOŚĆ — WERSJA A (NA)

*Małgosia i Janek ustalają plany na wieczór. Janek proponuje, aby pójść do kina, a potem przejść się na spacer po starówce. Małgosia odpowiada:*

*„Pójdę do kina lub na starówkę”.*

## NIEODRYWALNOŚĆ — WERSJA B (NB)

*Małgosia i Janek ustalają plany na wieczór. Janek proponuje, aby pójść do kina, a potem przejść się na spacer po starówce. Małgosia odpowiada:*

*„Z pewnością pójdę w jedno z tych miejsc”<sup>16</sup>.*

## PYTANIE DO NA I NB:

*Czy stwierdzenie Małgosi sugeruje, że pójdzie co najwyżej tylko w jedno miejsce?*

## MOŻLIWE ODPOWIEDZI:

*Tak — Raczej tak — Trudno powiedzieć — Raczej nie — Nie*

## WZMACNIALNOŚĆ (WZ)

*Jan i Małgosia kończą obiad w restauracji. Małgosia na ogół nie je dużo na deser. W restauracyjnej ofercie deserów są szarlotka i lody z sosem malinowym. Patrząc na menu, Jan mówi do Małgosi: „Założę się, że na deser zamówisz szarlotkę lub lody. Nie zamówisz i tego, i tego”.*

## PYTANIE:

*Czy według Ciebie drugie zdanie wypowiedziane przez Jana — zdanie podkreślone — jest zbędne w tym sensie, że wyraża to, co wynika ze zdania pierwszego?*

## MOŻLIWE ODPOWIEDZI:

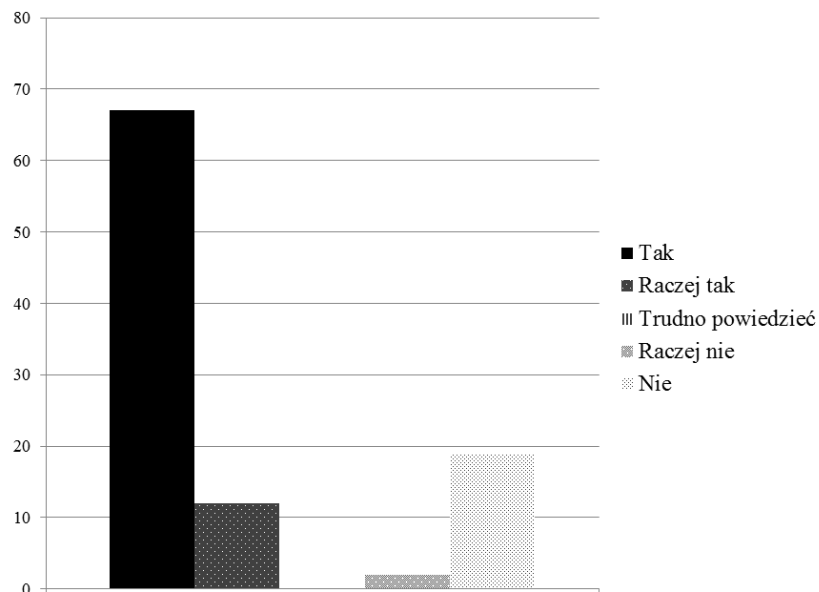
*Tak — Raczej tak — Trudno powiedzieć — Raczej nie — Nie*

Przebadaliśmy 171 osób (na pytania dotyczące NA, NB i WZ odpowiedziało odpowiednio 66, 45 i 60 osób). Dla wszystkich badanych język polski był pierwszym językiem, badani reprezentowali też różne grupy wiekowe. Jak odnotowaliśmy, nie istniała istotna korelacja pomiędzy wiekiem, płcią czy wykształceniem badanych, a wyborem odpowiedzi z poszczególnych katego-

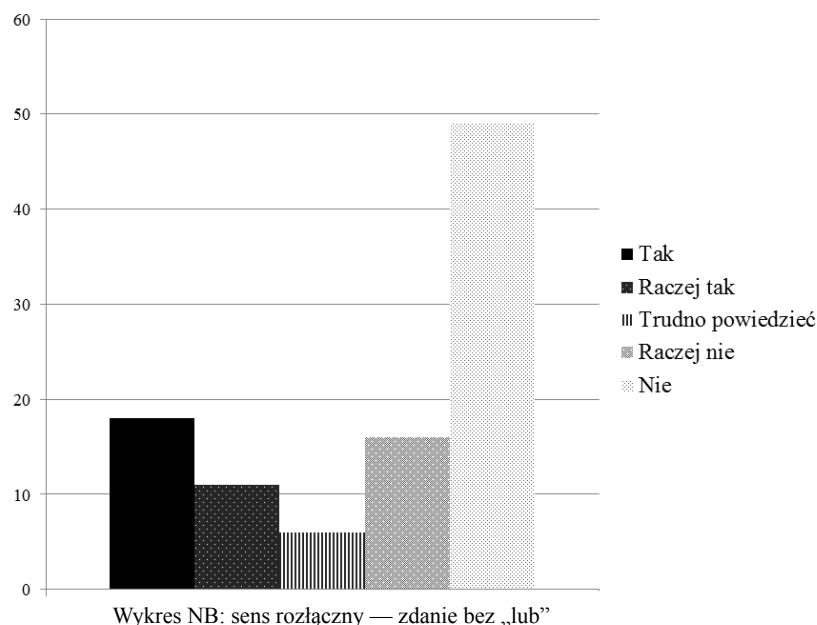
<sup>16</sup> Nasz recenzent wyraził wątpliwość, czy zastosowana przez nas parafraza „Z pewnością pójdę w jedno z tych miejsc” nie powinna zawierać dopowiedzenia „przynajmniej” i wówczas byłaby bliższa znaczeniowo zdaniu w wersji z „lub”. Wydaje się jednak, że użycie tego zwrotu zaburzyłoby test z nieodrywalności, ponieważ wyrażenie takie, jak „przynajmniej” — choć wydaje się neutralne pod względem warunków prawdziwości — explicite kasuje sens rozłączny. Innymi słowy, zastosowanie parafrazy z „przynajmniej” znosi efekt rozłączności nawet przy założeniu, że efekt ten powstaje jako implikatura konwersacyjna. Jak zaobserwowaliśmy, parafrazy z użyciem „przynajmniej” łatwo eliminują te treści, które skądinąd mają charakter implikaturowy, por. przykład (14). Przy takiej parafrazie negatywny wynik w teście na nieodrywalność byłby zatem niediagnostyczny.

rii. W zdecydowanej większości byli to studenci różnych kierunków lub osoby z wykształceniem wyższym innym niż filozoficzne. Badanie było przeprowadzone przez Internet za pomocą aplikacji LimeSurvey.

Wykresy NA i NB przedstawiają procentowy udział poszczególnych odpowiedzi na pytanie do wersji scenariusza NA i wersji NB:

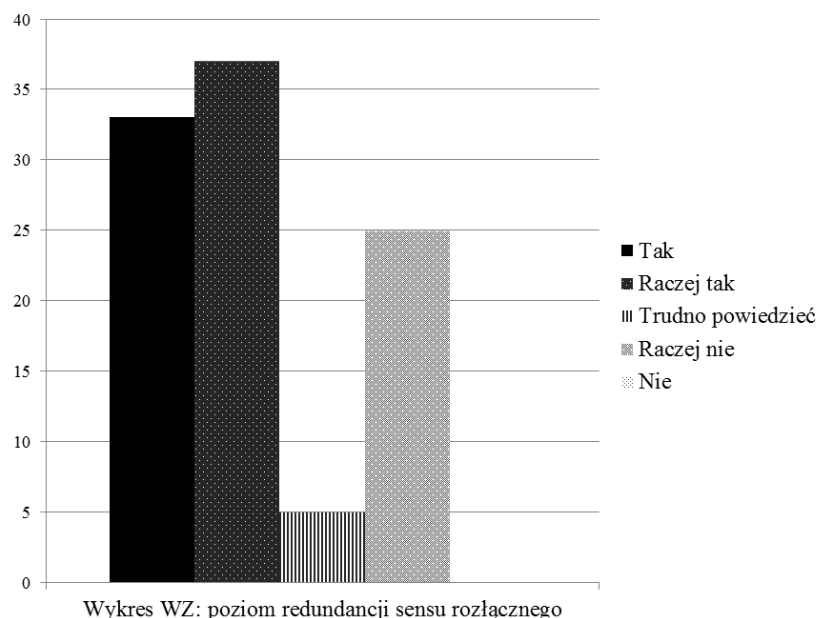


Wykres NA: sens rozłączny — zdanie z „lub”



Jak widzimy na wykresie NA, zdecydowana większość badanych była zgodna co do tego, że wypowiedź Małgosi „Pójdę do kina lub na spacer po starym” sugeruje, że nie pójdzie ona w oba miejsca. 78,8% badanych udzieliło odpowiedzi „tak” lub „raczej tak” na zadane pytanie. Na podstawie testu chi-kwadrat dla jednej próby stwierdzono, że jest to wynik istotny statystycznie,  $\chi^2(1) = 21,88$ ,  $p < 0,001$ . Zatem sens rozłączny jest w NA silnie generowany przez wypowiedź Małgosi. Z kolei, jak pokazuje wykres NB, jedynie 28,8% badanych uważa, iż wypowiedź Małgosi w NB sugeruje, że pójdzie co najwyżej w jedno miejsce. Większość (64,4%) odpowiadających uznało, że ta wypowiedź nie niesie — lub „raczej” nie niesie — takiej sugestii (wynik ten jest istotny statystycznie,  $\chi^2(1) = 6,09$ ,  $p < 0,05$ ). W scenariuszu NA Małgosia wyraziła jednak w swojej wypowiedzi to samo co w scenariuszu NB. Można więc wyciągnąć wniosek, że sens rozłączny analizowanego zdania z „lub” nie zostaje zachowany w wypadku parafrazy, która nie zawiera „lub”. Innymi słowy, sens ten nie jest nieodrywalny.

Diagram WZ pokazuje procentowy udział poszczególnych odpowiedzi na pytanie, czy w stwierdzeniu Jana „Załóżę się, że na deser zamówisz szarlotkę lub lody. Nie zamówisz i tego, i tego” drugie zdanie jest zbędne w tym sensie, że wyraża to, co wynika z pierwszego.



Jak widać, 70% badanych uznaje, że stwierdzenie rozłączności explicite jest zbędne w wypowiedzi Jana — tzn. udziela odpowiedzi „raczej tak” lub „tak”. Ze względu na obiektywnie wysoki stopień redundancji w odczuciu badanych udział tych odpowiedzi sam w sobie sugeruje, że sens rozłączny nie jest wzmacniany. Wynik ten nie jest jednak w pełni diagnostyczny, dopóki nie wiemy, jaki dokładnie stopień redundancji przypisują użytkownicy języka typowym implikaturom, a jakie konsekwencjom semantycznym danego zdania, w momencie, kiedy mówiący wyrazi je explicite.

Żeby adekwatnie zinterpretować wyniki dotyczące wzmacnianości sensu rozłącznego, przeprowadziliśmy również dodatkowe badanie, w którym udział wzięło 128 osób. Badani mieli za zadanie ocenić stopień redundancji zdań, które wyrażały explicite implikaturę lub konsekwencję semantyczną wcześniejszego fragmentu wypowiedzi danego bohatera. Dokładniej rzecz biorąc, w badaniu dodatkowym badany losował jeden z dwóch zestawów — scenariusz i pytanie:

#### WZ-I (IMPLIKATURA)

*Janek jest studentem pierwszego roku i dziś jest jego pierwszy dzień w akademiku. Pyta się swojej przyjaciółki Małgosi, czy można kupić coś słodkiego na terenie akademika. Małgosia odpowiada:*

*„Na pierwszym piętrze jest automat z przekąskami. Automat ten oferuje słodycze”.*

PYTANIE: *Czy według Ciebie drugie zdanie wypowiedziane przez Małgosię – zdanie podkreślone – jest zbędne w tym sensie, że wynika ze zdania pierwszego?*

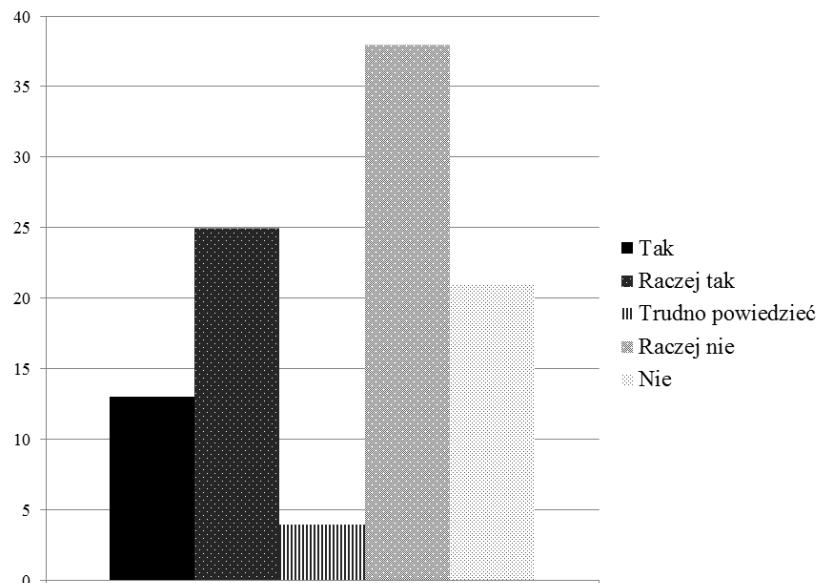
WZ-K (KONSEKWENCJA SEMANTYCZNA)

*Janek jest studentem pierwszego roku i dziś jest jego pierwszy dzień w akademiku. Orowadza go Małgosia, która informuje go m.in. o tym, że na pierwszym piętrze jest automat ze słodyczami. Automat oferuje trzy rodzaje przekąsek: batoniki, herbatniki i lizaki. Małgosia mówi do Janka:*

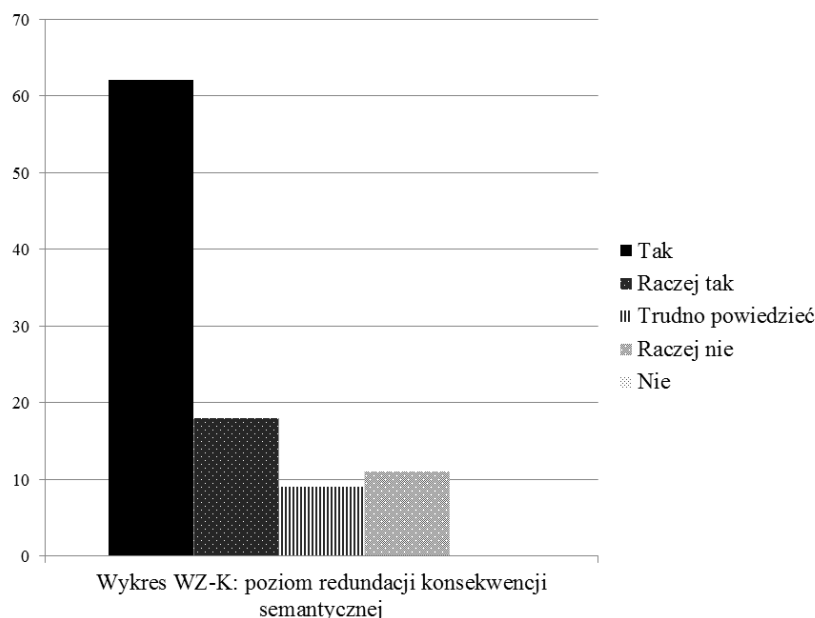
*„Niektóre przekąski, które oferuje automat, to batoniki. Automat oferuje batoniki”.*

PYTANIE: *Czy według Ciebie drugie zdanie wypowiedziane przez Małgosię – zdanie podkreślone – jest zbędne w tym sensie, że wynika ze zdania pierwszego?*

Tak jak w przypadku pytania do scenariusza WZ badani mogli zaznaczyć swoją odpowiedź na pięciostopniowej skali. Oceniali zatem stopień redundancji językowej drugiego zdania wyrażającego implikaturę lub konsekwencję semantyczną pierwszego zdania, które wypowiedziała bohaterka scenariusza.



Wykres WZ-I: poziom redundancji implikatury



Jak pokazuje wykres WZ-I, udział odpowiedzi pozytywnych („tak” lub „raczej tak”) w ocenie redundancji implikatury jest istotnie mniejszy niż w przypadku sensu rozłącznego. W WZ-I 37,5% badanych wybrało odpowiedzi pozytywne (w przypadku WZ wynik był na poziomie 70%). Opierając się na teście niezależności  $\chi^2$ , stwierdzono, że otrzymana różnica była istotna statystycznie,  $\chi^2(1) = 13,86$ ,  $p < 0,001$ . Z kolei liczba odpowiedzi pozytywnych na pytanie dotyczące oceny redundancji konsekwencji semantycznej jest zbliżona do liczby odpowiedzi pozytywnych w badaniu WZ. Liczba odpowiedzi „tak” lub „raczej tak” otrzymana dla WZ-K (80,4%) była zbliżona do liczby takich odpowiedzi otrzymanej dla WZ (70%). Na podstawie testu niezależności  $\chi^2$  nie stwierdzono istotności statystycznej otrzymanej różnicy ( $\chi^2(1) = 1,66$ ,  $p > 0,05$ ).

Uzyskane wyniki pozwalają na sformułowanie wniosku, że sens rozłączny „lub” nie jest wzmocnialny, tj. wyrażenie go *explicite* bezpośrednio po zdaniu „p lub q” jest traktowane przez kompetentnych użytkowników języka jako przejaw redundancji językowej. Stopień redundancji, jaki przypisują użytkownicy takiemu zdaniu, zbliżony jest do stopnia redundancji, jaki przypisują oni zdaniom wyrażającym konsekwencje semantyczne wcześniejszych fragmentów wypowiedzi. Stopień redundancji przypisywany typowym implikaturom ma istotnie różną wartość. Krótko mówiąc, wydaje się, że sens rozłączny nie ma w badanym aspekcie cechy charakterystycznej implikatur.

4.3. INTERPRETACJA WYNIKÓW  
– W STRONĘ KONTEKSTUALISTYCZNEJ KONCEPCJI „LUB”

Jak można interpretować wyniki naszych badań, jeśli rozłączny sens „lub” nie przechodzi testu na implikaturę? Zdajemy sobie sprawę, że badania eksperymentalne dają jedynie podstawy dla wniosków dalekich od ostatecznych rozstrzygnięć. Można jednak powiedzieć, że choć nasze wyniki nie są dostatecznym argumentem na rzecz tezy, że sens rozłączny nie jest implikaturą, to w pewnym stopniu tezę tę czynią problematyczną, ponieważ zwolennicy implikaturowego ujęcia muszą – przynajmniej – odnieść się do nich i wyjaśnić, skąd u kompetentnych użytkowników języka biorą się takie intuicje. Można mieć wątpliwość, czy – jeśli zgodzimy się, że sens rozłączny implikaturą nie jest – dysponujemy jakąś przekonującą i dobrze ugruntowaną analizą tego zjawiska, interpretującą sens rozłączny w kategoriach nieimplikaturowych. Innymi słowy, jeśli sens rozłączny „lub” implikaturą nie jest, jak go sklasyfikować? Postaramy się wskazać możliwy kierunek poszukiwań mających na celu znalezienie satysfakcjonującej odpowiedzi na to pytanie. Przedstawimy przy tym pewną propozycję rozumienia „lub” i jego dwojakiemu funkcjonowaniu<sup>17</sup>.

Wielu współczesnych teoretyków języka zauważa, że treść propozycjonalna naszych wypowiedzi jest w istotnym zakresie zależna od kontekstu. Zależność ta nie sprowadza się do standardowo wyróżnionych procesów ustalenia odniesienia typowych wyrażań okazjonalnych (takich jak „ja”, „tutaj”, „wczoraj”) – tzw. „saturacji” – lub ujednoznaczniania wieloznaczności. W języku mamy bowiem do czynienia z bardzo różnymi procesami, w wyniku których czynniki pragmatycznie wpływają na intuicyjne warunki prawdziwości wypowiedzi. Rozważmy następujące przykłady:

- (20) Te jabłka są zielone.
- (21) Lodówka jest pusta.
- (22) Anna wyjęła klucz i otworzyła drzwi.

Zdania te mogą mieć różne intuicyjne warunki prawdziwości. Zdanie (20) może być użyte, aby wyrazić sąd, że jabłka, które mówiący ma na myśli, mają zieloną skórę lub – w jakimś nietypowym kontekście – że mają zielony miąższ. Zdanie (21) może wyrażać myśl, że w lodówce jest bardzo mało pro-

<sup>17</sup> Przedstawiona przez nas koncepcja nie zakłada, że „lub” jest semantycznie dwuznaczne. Niemniej, jak zobaczymy, wyniki naszych badań dają się również pogodzić z hipotezą o wieloznaczności semantycznej „lub”. Nie chcemy przesądzać, które z możliwych rozwiązań – koncepcja wieloznaczności czy proponowana przez nas koncepcja kontekstualistyczna – jest słuszna, chcemy jedynie zasygnalizować tę drugą możliwość jako pewną alternatywę dla pierwszej, która z różnych powodów jest kwestionowana.

duktów spożywczych, że nie ma ich w ogóle albo że nie znajdują się w niej nawet takie elementy wyposażenia, jak półki czy kratka. Z kolei zdanie (22) może intuicyjnie stwierdzać, że Anna otworzyła drzwi *za pomocą tego klucza*, który wyjęła — ale nie musi mieć takiej treści. Mimo wskazanych różnic w tym, jaki wkład w treść propozycjonalną zdań mają takie wyrażenia, jak „pusty” czy „zielony”, trudno mówić o ich leksykalnej wieloznaczności, tj. postulować, że predykaty te mają wiele znaczeń słownikowych. Również zdanie (22) nie wydaje się dwuznaczne ani w sensie semantycznym, ani syntaktycznym, mimo że — jak zaznaczyliśmy — jego intuicyjne warunki prawdziwości mogą różnić się w zależności od kontekstu.

Zgodnie z naszą hipotezą dwojaki funkcjonowanie „lub” można właśnie rozumieć w kategoriach kontekstowej zależności treści semantycznej zdań i spróbować wyjaśnić jego powstawanie, odwołując się do procesów pragmatycznych odpowiadających za różnorodność interpretacji zdań takich jak (20)–(22). Innymi słowy, proponujemy odrzucić tezę, że słowo „lub” jest przypadkiem klasycznej wieloznaczności, ale zgadzamy się, że jego wkład semantyczny w zdanie użyte w konkretnym kontekście może być różny; raz „lub” wyraża warunek „przynajmniej jedno z dwojga”, a w innym kontekście „dokładnie jedno z dwojga” — tak jak „pusty” oznacza w jednym kontekście „niezawierający absolutnie niczego”, a w innym — „niezawierający przedmiotów jakiejś określonej kategorii”. Sens rozłączny nie jest zatem konsekwencją istnienia osobnej konwencji semantycznej związanej ze słowem „lub”, tylko z istnieniem wielorakich procesów wzbogacania treści semantycznej danych konstrukcji z powodów pragmatycznych. Jak można zaobserwować na podanych przykładach, pewne sposoby wzbogacania treści semantycznej są stosunkowo regularne, co wyjaśniałoby fakt, że „lub” dość powszechnie używane jest, aby wyrazić sens rozłączny.

Podsumowując, uważamy, że obiecującej analizy „lub” i jego sensu rozłącznego dostarczyć może kontekstualizm. Zgodnie z główną tezą tego podejścia istnieją pewne pierwotne procesy pragmatyczne (wpływające na semantykę danego zdania w użyciu, jego warunki prawdziwości), które są stymulowane w sposób „swobodny” (*free*) przez kontekst, a nie ściśle wyznaczone przez procesy sankcjonowane językowo, jak to jest w wypadku paradygmatycznych wyrażań okazjonalnych. Procesy te nazywa się czasem „modulacją” (Recanati 2010). Sens rozłączny „lub” można postrzegać zatem jako wynik pewnej regularnej modulacji.

Zdajemy sobie sprawę, że kontekstualistyczna koncepcja wymaga znacznie głębszej analizy. W szczególności należałoby zarówno opisać dokładnie mechanizm modulacji, która generuje sens rozłączny, jak i odpowiedzieć na pytanie, czy zdanie postaci „*p* lub *q*” ma pewne minimalne warunki prawdziwości, czy też „lub” jest semantycznie niezdeterminowane. Choć podanie takiej analizy



i wyczerpującej odpowiedzi na wskazane pytania wykracza poza ramy tego artykułu, warto zauważyć, że kontekstualistyczne ujęcie jest zgodne z wynikami przedstawionych badań eksperymentalnych. Po pierwsze, zakładając, że sens rozłączny powstaje w wyniku pierwotnego procesu pragmatycznego – a zatem konstytuuje się na poziomie warunków prawdziwości zdania w kontekście – stwierdzenie tego sensu *explicite* (po zdaniu „*p* lub *q*”) wyraża to, co zawiera się już w treści warunkowoprzawdziwościowej zdania z „lub”. Nie dziwi więc, że sens rozłączny nie jest wzmacnialny. Podobnie, jeśli proces modulacji odpowiedzialny za rozłączność jest ściśle związany z daną konstrukcją – jak to jest w przypadku (22) – a dokładniej z użyciem konstrukcji spójnikowej, nie powinno dziwić, że w przypadku parafrazy niezawierającej takiej konstrukcji sens rozłączności nie jest generowany. Podsumowując, w świetle uzyskanych przez nas wyników analiza kontekstualistyczna „lub” wydaje się obiecująca.

Na koniec warto jednak zauważyć, że z przedstawionymi przez nas wynikami można również uzgodnić hipotezę o wieloznaczności „lub” (np. skoro oficjalne warunki prawdziwości wynikają z ujednoznacznienia interpretacji materiału leksykalnego, to nie dziwi brak wzmacnialności: wzmacniana treść jest już po prostu zawarta w ujednoznacznionej treści oficjalnej). Poza tym, hipoteza wieloznaczności może niektórym wydawać się bardziej wiarygodna od kontekstualistycznej, ponieważ ujednoznacznienie polega na wyborze jednej możliwości ze skończonego ich repertuaru (a tak jest w wypadku interpretacji „lub”), natomiast modulacja najczęściej polega na dopełnieniu lub modyfikacji potencjału semantycznego kodowanego przez jednostkę leksykalną, a wyniki takiego procesu tworzą klasę potencjalnie nieskończoną<sup>18</sup>.

## PODSUMOWANIE

Omawialiśmy trudność związaną z metodologią badań eksperymentalnych nad językiem, a konkretnie z metodą scenariuszową opartą na ocenie prawdzi-

---

<sup>18</sup> Dodajmy jednak, że pewne sposoby modulacji wskazywane przez kontekstualistów są dość regularne, w związku z czym interpretacja wyrażenia o zmodulowanej treści w praktyce może polegać na wyborze jednej możliwości ze zbioru kilku najbardziej paradygmatycznych wariantów. Z tego powodu trudno czasem rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia ze zjawiskiem wieloznaczności, czy też semantycznego niezdeterminowania. Można wskazać przykłady zjawisk, które przez jednych są interpretowane jako przypadki wieloznaczności, a przez innych jako przypadki niezdeterminowania; np. w dyskusji nad rozróżnieniem między atrybutywnymi a referencyjnymi użyciami deskrypcji autorzy tacy jak Devitt (2004) czy Amaral (2008) uważają, że deskrypcje są polisemiczne, z kolei Recanati (1989) i Bezuidenhout (1997) argumentują na rzecz stanowiska kontekstualistycznego.

wości. Problem dotyczy niekonkluzywności wyników uzyskanych tą metodą, czyli nieprzydatności przy tworzeniu teorii semantycznej. Istnieje bowiem ryzyko, że badani kierują się w swoich ewaluacjach cechami pragmatycznymi ocenianych wypowiedzi, a nie ich treścią semantyczną. W szczególności mogą dokonywać oceny implikatury, którą wiążą z tą wypowiedzią, a nie sądu w niej wyrażonego. Aby rozwiązać problem, sformułowaliśmy szczegółową metodę eksperymentalną, która ma na celu wykazanie (w sposób w miarę diagnostyczny), czy sens, który badani wiążą z danym zdaniem, ma w istocie charakter implikatury. Metoda ta polega na zbadaniu, w jakim stopniu dany sens ma cechy specyficzne dla implikatury – w szczególności, czy spełnia określone kryteria, czyli „zdaje test na bycie implikaturą”. Wyróżniliśmy kilka cech implikatur, które mogą być wykrywane w badaniu eksperymentalnym, wskazując jednocześnie ograniczenia tego rodzajów testów. Przedstawiliśmy też wyniki zastosowania naszej metody do konkretnego problemu z zakresu semantyki języka naturalnego, dotyczącego znaczenia „lub”. Zgodnie z dominującym ujęciem jego sens rozłączny jest raczej implikaturą i nie wpływa na cechy semantyczne zdania z „lub”. Jak pokazały nasze badania, sens rozłączny nie przechodzi jednak testu na implikaturę, co stawia dominujący pogląd pod znakiem zapytania.

#### BIBLIOGRAFIA

- Adams F., Steadman A. (2004), *Intentional Action in Ordinary Language. Core Concept or Pragmatic Understanding?*, „Analysis” 64(292), 268-276.
- Alonso-Ovalle L. (2008), *Innocent Exclusion in an Alternative Semantics*, „Natural Language Semantics” 16(2), 115-128.
- Amaral F. (2008), *Definite Descriptions Are Ambiguous*, „Analysis” 68(300), 288-297.
- Bach K. (1999), *The Myth of Conventional Implicature*, „Linguistics and Philosophy” 22(4), 327-366.
- Bach K. (2006), *The Top 10 Misconceptions about Implicature* [w:] *Drawing the Boundaries of Meaning. Neo-Gricean Studies in Pragmatics and Semantics in Honor of Laurence R. Horn*, B. Birner, G. Ward (red.), Amsterdam: John Benjamins, 21-30.
- Bezuidenhout A. (1997), *Pragmatics, Semantic Underdetermination and the Referential/Attributive Distinction*, „Mind” 106(423), 375-409.
- Deutsch M. (2009), *Experimental Philosophy and the Theory of Reference*, „Mind & Language” 24(4), 445-466.
- Devitt M. (2004), *The Case for Referential Descriptions* [w:] *Descriptions and Beyond*, M. Reimer, A. Bezuidenhout (red.), Oxford: Oxford University Press, 280-305.
- Devitt M. (2012), *Whither Experimental Semantics?*, „Theoria. Revista de Teoría, Historia y Fundamentos de la Ciencia” 27(1), 5-36.

- Devitt M. (2015), *Testing Theories of Reference* [w:] *Advances in Experimental Philosophy of Language*, J. Haukioja (red.), 31-63.
- Gazdar G. (1979), *Pragmatics. Implicature, Presupposition and Logical Form*, New York, NY: Academic Press.
- Geurts B. (2005), *Entertaining Alternatives. Disjunctions as Modals*, „Natural Language Semantics” 13(4), 383-410.
- Grice H. P. (1980), *Logika i konwersacja* [w:] *Język w świetle nauki*, B. Stanosz (red.), Warszawa: Czytelnik.
- Grice H. P. (1989), *Studies in the Way of Words*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Haukioja J. (2015), *Introduction* [w:] *Advances in Experimental Philosophy of Language*, J. Haukioja (red.), London: Bloomsbury Academic, 1-6.
- Horn L. (1972), *On the Semantic Properties of Logical Operators in English*, rozprawa doktorska, University of California, Los Angeles.
- Horn L. (1991), *Given as New. When Redundant Affirmation Isn't*, „Journal of Pragmatics” 15(4), 313-336.
- Horvath J., Wiegmann A. (2016), *Intuitive Expertise and Intuitions about Knowledge*, „Philosophical Studies” 173(10), 2701-2726.
- Karttunen L. (1973), *Presuppositions of Compound Sentences*, „Linguistic Inquiry” 4(2), 169-193.
- Knobe J. (2003), *Intentional Action and Side Effects in Ordinary Language*, „Analysis” 63(279), 190-193.
- Knobe J., Nichols S. (2007), *An Experimental Philosophy Manifesto* [w:] *Experimental Philosophy*, J. Knobe, S. Nichols (red.), Oxford: Oxford University Press, 3-14.
- Kripke S. (1977), *Speaker's Reference and Semantic Reference*, „Midwest Studies in Philosophy” 2(1), 255-267.
- Langendoen D. T., Savin H. (1971), *The Projection Problem for Presuppositions* [w:] *Studies in Linguistic Semantics*, C. Fillmore, D. T. Langendoen (red.), New York, NY: Holt, Reinhardt and Winston, 373-388.
- Levinson S. (2000), *Presumptive Meanings. The Theory of Generalized Conversational Implicature Language, Speech, and Communication*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Ludwig K. (2007), *The Epistemology of Thought Experiments. First-Person Approach vs. Third-Person Approach*, „Midwest Studies in Philosophy” 31(1), 128-159.
- Machery E., Mallon R., Nichols S., Stich S. P. (2004), *Semantics, Cross-Cultural Style*, „Cognition” 92(3), B1-B12.
- Machery E., Mallon R., Nichols S., Stich S. P. (2013), *If Folk Intuitions Vary, Then What?* „Philosophy and Phenomenological Research” 86(3), 618-635.
- Martí G. (2009), *Against Semantic Multi-culturalism*, „Analysis” 69(1), 42-48.
- Recanati F. (1989), *Referential/Attributive. A Contextualist Proposal*, „Philosophical Studies” 56(3), 217-249.
- Recanati F. (2010), *Truth-Conditional Pragmatics*, Oxford: Oxford University Press.
- Sadock J. M. (1978), *On Testing for Conversational Implicature* [w:] *Syntax and Semantics*, t. 9, *Pragmatics*, P. Cole (red.), New York, NY: Academic Press.
- Sauerland U. (2004), *Scalar Implicatures in Complex Sentences*, „Linguistics and Philosophy” 27(3), 367-391.
- Zimmermann T. E. (2000), *Free Choice Disjunction and Epistemic Possibility*, „Natural Language Semantics” 8(4), 255-290.